

# Wielkie fałszerstwo, czyli rzecz o Holocaust denial

**MICHAŁ WARCHAŁA**

W języku polskim nie ma właściwie dobrego określenia odpowiadającego angielskiemu terminowi *Holocaust denial*.

*Zaprzeczanie Holocaustowi* (takie byłoby tłumaczenie dosłowne) nie brzmi zbyt dobrze. Z kolei używane najczęściej sformułowania *rewizjonizm Holocaustu* i *rewizjonizm historyczny* mogą się kojarzyć z PRL-owskim *rewizjonizmem w partii* czy *rewizjonizmem granic na Odrze i Nysie*. Ostatnio pojawił się termin **negacjonizm**. Grzeszy on, co prawda, pewną sztucnością, ale wydaje się za to stosunkowo najbardziej „neutralny”.

Te kłopoty językowe obrazują skądinąd, jak słabo omawiane zjawisko jest znane w Polsce. A przecież, bądź co bądź, dotyczy nas ono bezpośrednio. Tragedia Żydów, której negacjoniści próbują zaprzeczyć, rozegrała się w głównej mierze na ziemiach polskich. Tu istniały najważniejsze niemiec-

kie obozy zagłady. Tymczasem publikacje określające Holocaust mianem *największego oszustwa XX wieku* docierają już do Polski. Drukowane są w piśmiennictwie skrajnej prawicy (np. w „*Szczerbcu*”, „*Rojaliście*”, „*Stańczyku*”), a niekiedy pojawiają się w szerszym obiegu – od jakiegoś czasu leży sobie, na przykład, w księgarniach „*Wojna Hitlera*” **David Irvinga**, jednego z czołowych historyków-negacjonistów. Warto więc chyba przyrzeć się temu nie tak znowu błahemu zjawisku.

\* \* \*

Początki negacjonizmu sięgają pierwszych lat powojennych. Jednym z pierwszych autorów podważających fakt Zagłady był Francuz – **Paul Rassinier** (nb. były więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie). W swoich licznych publikacjach podawał on w wątpliwość istnienie jakichkolwiek niemieckich planów masowej eksterminacji Żydów. Drastycznie zaniżał też liczbę ofiar niemieckiego terroru. Rassinier przeszedł przy tym swoistą „ewolucję światopoglądową”. Początkowo jedynie bronił nazistów i starał się „usprawiedliwiać” ich zbrodnie popełnione na Żydach. Wysuwał m.in. twierdzenia o rzekomym zagrożeniu, jakie dla niemieckich wojsk stanowili żydowscy *sabotażyści*. Później zaprzeczył, jakoby jakiegokolwiek zbrodnie niemieckie na narodzie żydowskim miały miejsce. Oskarżył też *syjonistyczny establishment* i władze Izraela o sfabrykowanie *mitu Holocaustu* w celu uzyskania wyższych odszkodowań wojennych od Niemiec. Tego rodzaju oskarżenia staną się później ulubioną bronią wszystkich negacjonistów.



Francuski negacjonizm zapoczątkowany przez Rassiniera rozwinął się żywo w latach 70. i 80. głównie za sprawą **Roberta Faurrissona**, profesora literatury na Uniwersytecie w Lyonie i autora szeregu antysemickich publikacji. Ulubioną metodą działania tego negacjonisty jest wynajdowanie w świadectwach historycznych dotyczących Holocaustu (wspomnieniach, zeznaniach zbrodniarzy itp.) drobnych sprzeczności czy nieścisłości. Ich obecność (w pełni uzasadniona przy tak ogromnej masie dokumentów) stanowi dla niego koronny dowód na to, że Holocaust to wysana z palca bzdura służąca interesom Izraela. Faurrisson opanował do perfekcji sztukę manipulowania dokumentami, łączenia ze sobą wypowiedzi całkowicie wyrywanych z kontekstu i pozbawionych przez to właściwego sensu, ale za to pasujących do głównej tezy Faurrissona: Holocaustu nie było.

Swoistą „tubą” negacjonizmu jest też we Francji **Jean-Marie le Pen**, najbardziej chyba aktywny z europejskich nacjonalistów. Lider skrajnie prawicowego **Frontu Narodowego** znany jest z publicznego podważania prawdy o masowej eksterminacji Żydów w Oświęcimiu. Głośna była też we Francji sprawa **Henriego Rocques’a** – człowieka, który w 1985 roku obronił na uniwersytecie w Nantes pracę doktorską zawierającą m.in. stwierdzenie, że „Auschwitz nigdy nie było komór gazowych. Stopień doktorski Rocques’a został później skasowany przez sąd.

Stosunkowo najbardziej prężnym ośrodkiem negacjonizmu pozostają jednak Stany Zjednoczone. Negacjonizm ma tu swoją długą tradycję sięgającą, podobnie jak we Francji, pierwszych lat powojennych. Pierwszym najbardziej znanym negacjonistą amerykańskim był **Harry Elmer Barnes**, znany i u nas (vide jego „*Od myśli ludowej do socjologii*” wspólnie z **C. Beckermem**), skądinąd szanowany historyk i badacz myśli społecznej. Barnes zaczynał od krytyki amerykańskiego zaangażowania w II wojnę światową. Niedwuznacznie sugerował, że udział Ameryki w tej wojnie był wynikiem podszeptów ludzi pochodzenia żydowskiego z otoczenia ówczesnego prezydenta, F. D. Roosevelta. Stąd już było blisko do teorii *żydowskiej konspiracji*, która – chcąc zniszczyć Niemcy – spowodowała zbrojne wystąpienie USA. Barnes, znany ze swej germanofilii, potępiał powojenne działania aliantów wobec pokonanych Niemiec; oskarżał też Żydów o prowadzenie *kampanii nienawiści* przeciw narodowi niemieckiemu. Elementem tej kampanii miał być, jego zdaniem, *mit Holocaustu*.

„Następcą” Barnes’a (zmarłego pod koniec lat sześćdziesiątych) na stanowisku czołowego negacjonisty amerykańskiego stał się **Austin J. App**, działający w latach 60. i 70., i mający powiązania z organizacjami skrajnie prawicowymi i rasistowskimi. App był gorliwym obrońcą hitlerowskich Niemiec. Okrutne postępowanie wojsk niemieckich wobec ludności cywilnej uzasadniał *prawem wojny*. Otwarciem negował fakt Zagłady twierdząc, że miliony Żydów uznanych za ofiary niemieckiego terroru w rzeczywistości wyemigrowały w okresie wojny do USA i tam *ukryły się* (sic!). On też jako jeden z pierwszych użył powielanego później w nieskończoność przez negacjonistów argumentu, że żydowskie ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych zginęły nie w wyniku celowej akcji eksterminacyjnej, ale wskutek chorób i niedożywienia spowodowanych przez paraliż niemieckich linii transportowych wywołany z kolei (a jakże!) alianckimi nalotami.

Spośród innych amerykańskich negacjonistów na uwagę zasługuje jeszcze **Arthur Butz**, autor jednej z najsłynniejszych publikacji podważających fakt Zagłady: „*The Hoax of the Twentieth Century*” („*Oszustwo XX wieku*”). Butz, zawodowo kompletnie nie związany z badaniami historycznymi (wykłada inżynierię elektryczną na uniwersytecie stanowym w Illinois), ogłosił w swej książce wszem i wobec, że wszystkie (sic!) dokumenty i świadectwa dotyczące zbrodni niemieckich (zwłaszcza Holocaustu) zostały sfabryko-



... i to też

wane przez aliantów na użytek procesu norymberskiego. Ta gigantyczna mistyfikacja miała na celu upokorzenie Niemiec; upokorzenie, którego – jak można się spodziewać – pragnął przede wszystkim *syjonistyczny establishment*. Butz powiela więc tu, choć w nieco odmienny (czytaj: jeszcze bardziej absurdalny) sposób, starą jak świat teorię *żydowskiego spisku*, który *rządzi światem*. Butz twierdził ponadto, że zeznania hitlerowskich dygnitarzy na procesie w Norymberdze potwierdzające fakt niemieckiego masowego ludobójstwa były wymuszone przez sytuację, w jakiej znajdowali się oskarżeni. W obliczu przewagi zwyciężczych aliantów nie mieli oni rzekomo innego wyjścia, jak tylko przyznać rację wszystkim *żydowskim insynuacjom*. W tym stwierdzeniu kryje się pewien argument powtarzany później wielokrotnie przez negacjonistów: Norymberga była jedynie pokazowym *sądem zwycięzców nad zwyciężonymi*, gdzie fakty nie miały żadnego znaczenia. Chodziło wyłącznie o zemstę. Niektórzy co bardziej fanatyczni zwolennicy takiego poglądu wręcz twierdzili, że zeznania Hessa, Göringa i innych zbrodniarzy były wymuszane torturami.

Swoistym ukoronowaniem działalności negacjonistów amerykańskich (i nie tylko amerykańskich) było założenie w 1978 roku **Institute for Historical Review (IHR)** – organizacji, której głównym celem jest nadanie negacjonizmowi pozorów naukowości. IHR organizuje rozmaite „poważne” konferencje będące w rzeczywistości zlotami fanatycznych antysemitów i rasistów. Organizacja wydaje także pismo „*Journal for Historical Review*”, które pod pozorami naukowej debaty serwuje czytelnikom kolejne porcje starannie wypreparowanej ideologii. Sam IHR jest zresztą tylko jednym z elementów większej struktury organizacyjnej, w skład której wchodzi kilka mniejszych i większych grup skrajnie prawicowych, m.in. ostro antysemickie **Liberty Lobby**, rasistowska **Rada Białych Obywateli (White Citizens Council)** i inne. Centrum całej tej struktury stanowi oficyna wydawnicza „*Noontide Press*” regularnie drukująca negacjonistyczne pamflety.



Są ludzie twierdzący, że to fałszerstwo...